



Nr 8 (854/2022)
Październik/Listopad/Grudzień

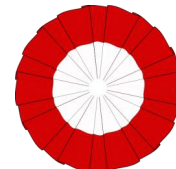
BEZ IGIEŁ

*Zespół Szkół Specjalnych
przy Wojewódzkim Szpitalu
Rehabilitacyjnym dla Dzieci
w Jastrzębiu-Zdroju*



W TYM NUMERZE :

Żywa lekcja historii	str. 2
Park Zdrojowy	str. 2
Przyłącz się – zostań krwiodawcą	str. 2
Wizyta w DPS	str. 3
Święto Niepodległości	str. 2
Andrzejki	str. 4
Wizyta Świętego Mikołaja	str. 4
Gry planszowe	str. 5
Magia świąt – opowiadanie	str. 6,7
Magia świąt – opowiadania uczniów	str. 8
Jasełka	str. 9
Z lekcji języka polskiego	str. 10



Żywa lekcja historii



20 października do naszej szkoły przyjechał pan z ubiorem żołnierza dowiedzieliśmy się jak wyglądało życie podczas II wojny światowej, co ubierało się na wojnę i jak wygląda uzbrojenie. Jako lekcja historii było super. Po pokazie mogliśmy się przebrać w stroje i mundury, poczuć się jak żołnierze i porobić sobie zdjęcia i się pobawić przestawił nam co i jak?

Jan Michalski kl. 5



Park Zdrojowy

Nasza szkoła znajduje się w pięknej dzielnicy miasta, blisko Parku Zdrojowego. Uczniowie uwielbiają spacerować ścieżkami parku oraz podziwiać piękno tutejszej przyrody. To wspinały czas na wypoczynek, relaks a także integrację wychowanków.



Przyłącz się – zostań krwiodawcą



Decyzja o oddaniu krwi, staniu się krwiodawcą, to początek drogi do zyskania ogromnej satysfakcji, wpływającej ze świadomości, że być może Twoja krew uratuje życie innego człowieka.

Kto może oddać krew i co trzeba wziąć ze sobą?

Jeśli jesteś już pełnoletni, a nie przekroczyłeś 65-ego roku życia, ważysz 50 kg lub więcej, Twoje samopoczucie nie budzi niepokoju, masz dobrą wolę pomagać innym ludziom, to zgłoś się do najbliższej placówki publicznej służby krwi. Na wizytę w RCKiK wybierz się najlepiej po lekkim, beztłuszczowym posiłku. Koniecznie weź ze sobą dokument tożsamości (np.: dowód osobisty, prawo jazdy, paszport).



<https://pck.pl/edukacja/krwiodawstwo>

W naszej szkole odbył się konkurs „zostań krwiodawcą”. W tym konkursie w tym konkursie brało dużo chętnych następujące miejsca zajęły:

1. Laura S.
 2. Julia K.
 3. Jessica K. i Wiktoria K.
- Gratujemy

Julia Kała, 17 lat

Wizyta w Domu Pomocy Społecznej



Dzięki uprzejmości dyrekcji Domu Pomocy Społecznej „Dar Serca” w Jastrzębiu-Zdroju mogliśmy odwiedzić pensjonariuszy tego ośrodka i wręczyć im poduszki uszyte w ramach Ogólnopolskiego projektu edukacyjnego „Emotkowe Pożera-cze Smutków”. Pomysłodawcą tego projektu jest pani Marta Florkiewicz-Borkowska, która zaraziła nauczycieli naszej szkoły szyciem poduszek dla uchodźców z Ukrainy. Wówczas to oni potrzebowali wsparcia, dobrego słowa i najmniejszych gestów sprawiających, że będzie łatwiej pokonać rozłąkę ze swoim ojczystym krajem, nierzadko z ukochaną rodziną.



Tym razem z okazji Dnia Seniora okazując swoje zainteresowanie, czyli to, czego osoby w podeszłym wieku potrzebują najbardziej, pani dyrektor Sylwia Kucia w imieniu całej społeczności szkolnej wręczyła seniorom herbatki na długie, jesienne i zimowe wieczory oraz kolorowe poduchy, które wywołały u wszystkich szczere uśmiechy. Nie zabrakło miłych słów, rozmów jak mieszkańcy ośrodka spędzają swój czas, podziękowań i uścisków. Tym spotkaniem chcemy wszystkich uwrażliwić na to, aby pamiętali o swoich babciach, dziadkach,

rodzicach i sąsiadach. Bądźmy dla nich całym sercem!

Serdecznie dziękuję nauczycielom, paniom pomocom nauczyciela oraz wychowankom, za zaangażowanie się do udziału w akcji.

Dorota Matlakiewicz

Święto Niepodległości



10 listopada w sali gimnastycznej odbyła się uroczysta akademia przygotowana przez uczniów naszej szkoły pod opieką Pana Pawła Czarnucha z okazji Święta Niepodległości.

Całą imprezę poprowadziła Julia Lipniak.

Natomiast oprawę artystyczną uświetnił Jan Noszczyk, śpiewając pieśni patriotyczne. Akademię zakończyła Iryna Humenna, która zaśpiewała hymn Ukrainy, co bardzo poruszyło wszystkich obecnych.

Julia Kała, 17 lat

Andrzejki



30 listopada w naszej szkole odbyły się tradycyjne zabawy andrzejkowe zorganizowane przez nasze starsze koleżanki. Pojawiły się tam m.in. takie zabawy jak: losowanie imienia przyszłego ukochanego/ukochanej, losowanie przyszłego zawodu oraz inne tradycyjne wróżby.



Ten wieczór był idealnym czasem na integrację.

Dlaczego świętujemy andrzejki?

Andrzejki zwane również ostatkami, to święto, które już dawno zagościło w polskiej tradycji. Jest to ostatnia okazja na huczne zabawy przed rozpoczęciem adwentu. Dawniej andrzejki miały charakter święta matrymonialnego, kierowanego do niezamężnych kobiet które modliły się do św. Andrzeja prosząc go o dobrego męża. Wierzyły one, że ich życzenie się spełni. Tradycja wróżenia w noc św. Andrzeja została do dzisiaj jednak dziś to święto wygląda zupełnie inaczej i traktujemy je z przymrużeniem oka.

Oliwia Matusiak, 17 lat



Wizyta Świętego Mikołaja



W dniu 6 grudnia zawitał do nas Mikołaj ze swoimi pomocnikami na naszym oddziale, którzy przynieśli prezenty sprawiając Dzieciom wielką frajdę. Wszyscy byli zdziwieni, że dostali tak fajne upominki od Świętego Mikołaja, a w zamian odśpiewali świąteczną piosenkę i kolędę.

W paczkach było dużo słodczych oraz upominki. To bardzo miłe i szlachetne, że znaleźli się Ludzie z Wielkimi Sercami, którzy umilili nam czas w sanatorium. Dobrze ze tacy ludzie robią to bezinteresownie.



Julia Kała, 17 lat

Gry planszowe

„Gry planszowe”, rzucając te hasło wielu osobom na myśl nasuwają się proste gry typu rzucasz kostką i idziesz do przodu jak w chińczyku albo w bardziej wymagających myślenia grach jak szachy bądź warcaby, a jeszcze ktoś inny pomyśli o kartach do gry np. UNO. Wiele osób nie wyobraża sobie innych gier, a to bardzo źle ponieważ gier planszowych tyle co ryb w morzu. Istnieje wiele rodzajów gier planszowych, począwszy od tych wcześniej wspomnianych kończąc na grach pochłaniających godziny a nawet dni, jak i na różnych poziomach trudności i przedziałów wiekowych. Tu w szkole szpitalnej też jest szereg różnych, ciekawych gier.

Gry istnieją już od niepamiętnych czasów jak np. w starożytnym Egipcie gra „Młynek” albo w Rzymie popularną grą była „Ludus Latrunculorum”. Z biegiem czasu gry ewoluowały czy to pod względem zasad, tematyki albo też z czego były robione gry. W dzisiejszych czasach jest wiele tytułów wartych wspomnienia ale kartki by mi brakło gdybym chciał je wypisać, ale na pewno dobre gry dostają nagrody tak samo jak filmy itp. Jedną z tych bardziej prestiżowych nagród jest niemiecka nagroda „Spiel des Jahres” (tł. Gra roku) pierwsze rozdanie odbyło się w 1978r.

Wracając do samych gier, dzielą się one na gry planszowe i karciane, różnica między nimi wynika z nazwy ponieważ w grach karcianych zazwyczaj gramy tylko kartami, zaś w grach planszowych wykorzystujemy planszę co nie znaczy, że w grach planszowych nie pojawią się karty. Zaś już pomniejsze znajdziemy zarówno w grach karcianych jak i planszowych. Przykładami takich gatunków mogą być: gry ekonomiczne, towarzyskie, imprezowe, strategiczne, przygodowe, fabularne i mógłbym wymieniać jeszcze długo. Każdy gatunek cechuje coś innego co nie znaczy że są złe, po prostu zależy co kto lubi.

Ale czas na same gry i ich prezentacje. Poniżej przedstawię kilka dobrych tytułów jeśli chodzi o gry planszowe.

Catan

Gra planszowa, ekonomiczna która zyskała dużą popularność. Celem gry jest zdobycie jako pierwszy 12 pkt. można je zdobyć za budowanie osad, miast, dróg i innych bonusów, a można je zbudować/zdobyć za pomocą surowców zbieranych co turę. Same zasady są dość proste i przystępne dla każdego powyżej 10 lat, a przynajmniej tak poleca autor gry. Gra ta zdobyła „Spiel des Jahres” w 1995 roku więc sama gra mimo że ma już swoje lata dalej jest popularna.



Splendor

Gra karciana, ekonomiczna która zdobyła, gra roku 2015. W grze tej jako pierwsi zdobyć 15pkt. poprzez kupowanie kart za różne klejnoty które zdobywamy jako zwykły ruch. Gra dzięki swoich bardzo prostych zasadach i ładnych grafikach jest ponad czasowa.



Neuroshima Hex 3.0

Gra planszowa, strategiczna z elementami fabuły.

Gra która wymaga już więcej koncentracji ale mimo tego, że gra wymaga od gracza kombinowania zasady są proste, regrywalność gry jest praktycznie nieskończona. W grze ścierają między sobą od 2 do 4 do nawet 6 (nie polecam) graczy walczyć między sobą za pomocą swoich armii które przetrwały w post apokaliptycznych Stanach Zjednoczonych.



Podsumowując, dla każdego znajdzie się jakaś gra planszowa która wpasuje się w jego gusta, a ważniejszym argumentem za jest fakt, że takie gry pobudzają myślenie i są dobrą opcją na spędzenie czasu z rodziną bądź znajomymi, a na pewno są lepszą alternatywą niż gry komputerowe. Więc osobiście jako duży fanatyk gier planszowych polecam takie hobby.

By Koc Kacper

Magia świąt

Budzik zadzwonił jak zwykle o 7.30. Otworzyłam oczy i rozejrzałam się po pokoju, spojrzałam na wiszący na ścianie przy biurku kalendarz. 24 grudnia – wigilia Bożego Narodzenia. Większość osób, które znalazłyby się na moim miejscu pewnie byłoby podekscytowane i ucieszone, w końcu (prawie) każdy kocha święta! Ale ja odbiegam od tej zasady. Powoli wstałam z łóżka i udałam się do łazienki, żeby się umyć, a następnie wyszłam z domu. Na początku chciałam iść do oddalonej zaledwie 10 minut pieszo od mojego domu galerii handlowej. Szybko jednak zmieniłam swój plan, kiedy uświadomiłam sobie, ile osób może tam teraz być oraz (co gorsze), że o tej porze w sklepach będzie bardzo wiele rzeczy, które przypominałyby mi o dzisiejszym święcie. Udałam się więc do swojej ulubionej kawiarni, by trochę popracować przy laptopie z dobrą kawą i nie zmarnować tego okropnego dnia. Gdy tylko weszłam do „Star Caffè” moim oczom ukazał się tłum ludzi. Wszystkie stoliki były zajęte, a kolejka klientów chcących kupić coś na wynos ciągnęła się aż do drzwi. Zrezygnowana wyszłam z kawiarni. Nie wiedząc co ze sobą zrobić, zaczęłam włóczyć się po rynku bez celu. Kiedy weszłam w jedną z bocznych uliczek zauważyłam skromny szyld z napisem „KAWA”. „Lepsze to niż nic” - pomyślałam i weszłam do kawiarni. Lokal był niewielki, ale dość przytulny i ku mojemu zdziwieniu nie było w nim żadnych świątecznych ozdób. Zamówiłam latte i zajęłam miejsce przy stoliku blisko okna. Kiedy kelnerka przyniosła moje zamówienie:

- Szef już na panią czeka. Gdy będzie pani gotowa proszę kawałek piernika. Proszę pamiętać o czasie. Ma pani 5 minut – i odeszła.

Nie rozumiałam o co jej chodziło, że to tylko głupi żart i napiłam się kawy. Była zadziwiająco gorzka, a nie dostałam cukru, więc chcąc pozbyć się smaku goryczki odruchowo sięgnęłam po piernika, który leżał na spodku koło filiżanki i wtedy to sobie uświadomiłam. To o nim mówiła kelnerka. W tym momencie zaczęło kręcić mi się w głowie. Przed oczami pojawiły mi się kolorowe plamy. I wtedy go zobaczyłam. To musiał być „szef”, o którym mówiła kelnerka.

- Czekalem – odezwał się mężczyzna. Miał niski przyjemny głos, kasztanowe włosy, zielone oczy i oliwkową skórę. Na oko 50 lat. Wydawał się być miły, ale stanowczy.

- Dzień dobry – powiedziałam cicho. To była jedyna rzecz, którą byłam w stanie wtedy z siebie wydusić. „To ciastko naprawdę zadziałało” - pomyślałam - albo to tylko sen i zaraz się obudzę”. Ta wersja bardziej mi się podobała, jednak głos „szefa” przerwał moje rozmyślenia.

- Witaj Zosiu. Nazywam się Jonny Spark i jak już pewnie powiedziała Ci Sara jestem tutaj szefem.

- Tak – nie wiedziałam co innego mogłabym powiedzieć, a pan Jonny najwyraźniej skończył swoją wypowiedź.

- Czego dokładnie jest pan szefem? I gdzie my jesteśmy? Jak się tu dostałam? Po co tu jestem? - moje pytania zalały go jak lawina, ale nie umiałam przestać – Czego pan ode mnie chce?

- Wystarczy – Spark przerwał mi stanowczo – Zapewne zna pani świętego Mikołaja, elfy, renifery, fabrykę zabawek na biegunie północnym – wymieniał

W odpowiedzi pokiwałam twierdząco głową. To wystarczyło, by mój rozmówca kontynuował.

- Tego właśnie jestem szefem – powiedział z nutą dumy w głosie – I opiekuję się tym wszystkim.

- Ale dlaczego JA tu jestem? - zapytałam, dalej nie rozumiejąc, o co w tym wszystkim chodzi.

- Jest pani tutaj ze względu na pani siostrę—mężczyzna odpowiedział jak gdyby była to najbardziej oczywista rzecz na świecie.

- Moją siostrę? Co Alicja ma z tym wspólnego? - w dalszym ciągu nie rozumiałam co się dzieje. Prawdę mówiąc z każdą chwilą tej rozmowy wiedziałam coraz mniej. Zwłaszcza biorąc pod uwagę to, że moja siostra bliźniaczka zmarła dokładnie 3 lata temu.

- Bardzo chciała coś pani dać ale niestety nie zdążyła, więc przekazała to mi, żebym mógł to pani dać, kiedy w końcu się zobaczymy—po tych słowach podał mi niewielką kopertę w czerwonym kolorze.

- Żegnaj Zosiu—odezwał się nagle pan Spark.

- Ale jak to? - spytałam. Nie chciałam iść zanim nie będę wiedziała o co chodzi z listem od mojej siostry. Ale znowu mnie to dziwne uczucie, kolorowe plamy przed oczami i zawroty głowy wróciły. I wtedy przypomniałam sobie, co powiedziała kelnerka Sara „ma pani 5 minut”. Ten czas musiał się skończyć i kiedy otworzyłam oczy, znów byłam w kawiarni. Sara stała nade mną i zapytała tylko:

- Wszystko dobrze?

Mogłam zapytać ją co się stało. Ona musiała wiedzieć. Byłam jednak zbyt oszołomiona tym co się stało, by wydobyć z siebie jakieś słowa.

W ręce kurczowo ścisnęłam czerwoną kopertę. Musiałam jak najszybciej przeczytać list od siostry.

- Tak, wszystko dobrze—odpowiedziałam. Kiedy kelnerka odeszła do klienta, który wszedł do kawiarni.

W końcu zostałam sama. Powoli, drżącymi dłońmi otworzyłam kopertę. W środku znajdował się list napisany na liliowym papierze. Od razu rozpoznałam charakter pisma Alicji. Tekst nie był długi. W zasadzie składał się zaledwie z kilku zdań. Moja siostra napisała, że podejrzewa, że coś może jej się stać, ponieważ odkryła coś, czego nie powinna.

Byłam w szoku. Alicja przewidziała wypadek! Ze łzami w oczach czytałam dalej. Siostra prosiła, żebym po jej śmierci się nie załamywała i dalej praktykowała naszą świąteczną tradycję. I w tym momencie zdałam sobie sprawę, jak bardzo zawiodłam i jak Alicja byłaby smutna.

Szybko zapłaciłam za swoją kawę i w pośpiechu wyszłam z kawiarni. Wróciłam do domu i załamałam się łzami. Po kilku godzinach uspokoiłam się i doszłam do siebie. Spojrzałam na zegarek, była 16:47. Miałam jeszcze czas. Ubrałam się i wyszłam z domu. Kupiłam choinkę w obniżce i udekorowałam ją ulubionymi ozdobami Alicji. Kiedy drzewko było już gotowe powędrowałam do kuchni. Nie miałam już czasu na przygotowanie 12 wigilijnych potraw. Odgrzałam więc kupione w sklepie pierogi. Włączyłam kolędy i usiadłam przy stole.

Cały wieczór myślałam o otrzymanym dzisiaj liście, o małej kawiarni, o spotkaniu z Jonnym Sparkiem i o mojej Alicji. Jednak coś się zmieniło, tym razem gdy wspomniałam o zmarłej siostrze, nie byłam smutna. I po raz pierwszy od 3 lat cieszyłam się, że jest wigilia.

Chyba tak właśnie działa magia świąt.

Magia świąt – opowiadania uczniów

i



Dawno temu żyła sobie rodzina. Nie wierzyli oni w Świętego Mikołaja to samo od zawsze mówili swoim dzieciom. Ich święta były bardzo ponure. Jedynie mała Nadia nie traciła do końca wiary.

Pewnego dnia Nadia poszła do szkoły, jak zwykle przez brak jakiegokolwiek atmosfery świątecznej w domu, dziewczynka zapomniała, że są Mikołajki. Gdy tylko weszła do szkoły jej oczom ukazało się mnóstwo wesółych dzieci z czapeczkami Świętego Mikołaja. Dziewczynka pobiegła do szatni, szybko przebrała się i wróciła do swojej klasy.

Wszyscy jej rówieśnicy opowiadali sobie nawzajem o swoich mikołajkowych prezentach. Dziewczynie było przykro, ponieważ nic nie dostała, bo jak uważają jej rodzice—Mikołaj nie istnieje więc prezentów nie ma.

Smutna dziewczynka weszła do klasy, na domiar złego wychowawczyni również poruszyła temat Mikołajek. Dziewczynka ze smutkiem słuchała opowieści dzieci, a gdy przyszła jej kolej, wybiegła z klasy z płaczem. Po lekcji dziewczynka opowiedziała o tym, że jej rodzice nie wierzą w Świętego Mikołaja.

Wychowawczyni zrobiło się żal dziewczynki i w tajemnicy opowiedziała o tym uczniom z klasy Nadii. Dzieciom również zrobiło się żal koleżanki i postanowiły wspólnie kupić prezent Nadii.

Następnego dnia w szkole, ojciec jednej z uczennic przebrany za Świętego Mikołaja wręczył Nadii zestaw do robienia biżuterii, o którym często wspominała koleżankom. Dodał też, że przeprasza, że nie zdążył wczoraj dostarczyć jej prezentu, ponieważ jej list musiał się gdzieś zapodziać. Dziewczynka wtuliła się w Mikołaja jak tylko mogła najmocniej i podziękowała za prezent. Obiecała również, że nigdy już nie zwątpi w jego istnienie i co roku będzie go wyczekiwać.

Julia Herman, 15 lat

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami żył sobie Święty Mikołaj. Mikołaj miał swojego ulubionego elfa Maksia, który zawsze pomagał mu przy rozdawaniu prezentów dzieciom. Lecz w tym roku mógł być inaczej. Maksiu bardzo się rozchorował, przez co pojawiło się dużo problemów.

To wszystko zaczęło się pewnego grudniowego wieczoru, gdy wszystkie elfy urządziły przedświąteczne przyjęcie.

Elfik Ben przyrządził przekąski, Klementyn upiekł ciasta, a Stefan miał zrobić magiczną, gorącą czekoladę. Podczas zabawy wszystko zniknęło ze stołów, lecz nikt nie miał okazji napić się czekolady Stefana. Okazało się, że to Maksiu wypił ją całą, przez co reszta elfów nieco się na niego zdenerwowała. Maksiu przeprosił wszystkie elfy i obiecał, że to się już nigdy nie powtórzy.

Na drugi dzień Maksiu zaczął odczuwać skutki swojego łakomstwa. Biedaczek przeleżał cały dzień w łóżku, ponieważ okropnie bolał go brzuch. Reszta elfów bardzo się martwiła o niego i obawiali się, że Maksiu nie da rady pomóc Mikołajowi z prezentami. Każdy robił wszystko by łakomczuch wyzdrowiał lecz nie przynosiło to skutku. Elf Janko przygotowywał gorącą herbatę na trawienie, elf Kubuś robił okłady. Wszyscy łącznie z Mikołajem bardzo się przejmowali. Każdy myślał o chorym Maksiu. Wreszcie mądry elf Tomala zarządził wezwanie wróżki Hermanki, która mogłaby wyleczyć chorego. Wróżka pojawiła się i podała Maksiu magiczny złoty proszek, który postawił go na nogi, dzięki czemu mógł on wrócić do swoich obowiązków.

Maksiu od razu zabrał się do pracy i zaczął pakować resztę prezentów, dzięki temu święta zostały uratowane. Każde grzeczne dziecko dostało wymarzony prezent, a reszta elfów była najszczęśliwsza, ponieważ mały Maksio znów czuł się wspaniale. Magia świąt znowu zadziałała.

Nadia Ociepka, 15 lat

Czas świąt przypomina ludziom o tradycjach, które jak co roku napełniają optymizmem i spokojem. Święta Bożego Narodzenia kojarzą mi się ze wspólnotą, jaką jest rodzina. Wielu młodych i dorosłych ludzi musi z przyczyn losowych spędzać ten czas samodzielnie—bez znajomych, rodziny czy innych krewnych. Dla mnie święta są czymś więcej, niż prezenty albo czas wolny, elementem świąt jest ich miejsce—dom rodzinny, mieszkanie w Nowym Jorku, czy po prostu stara przyczepa kempingowa. Dla różnych ludzi miejsce odbywania się świąt jest ściśle określone przez tradycję, jednakże dla mnie im bogatsze miejsce w kulturę czy lampki na ulicy tym lepiej.

Święta obchodzę bardzo pozytywnie, lubię wstać wczesnym porankiem i spoglądać przez okno, widok śniegu i dymu z kominów. Podczas świąt czuję naprawdę silne pojednanie z Bogiem, przecież obchodzimy Jego ponad dwutysięczne urodziny. Wspólny czas spędzony z rodziną i przyjaciółmi podtrzymuje moją pozytywną opinię na temat Świąt Bożego Narodzenia. W przyszłości jak dorosnę będę się starał, aby moje już prywatne święta z roku na rok były lepsze i bogatsze i tego sobie życzę.

Kacper Szołtysek, 16 lat



13 grudnia o godzinie 16.00 w sali gimnastycznej odbyły się Jasełka organizowane przez uczniów naszej szkoły. Podczas jasełek wspólnie śpiewaliśmy kolędy, które były wykonywane przy akompaniamencie Pani z muzyki i słuchaliśmy wierszy czytanych przez nasze koleżanki i naszych kolegów.

Na Jasełka zaprosiliśmy całe grono pedagogiczne oraz dyrekcję szkoły, obecne były również Panie pielęgniarki, Pan Zbigniew-kierownik działu rehabilitacji, Pani Marzena-kierownik oddziału dziennego, Pani logopeda i Pani psycholog. Gośćmi byli również rodzice przebywający z dziećmi na rehabilitacji w szpitalu.

Przedstawienie się wszystkim bardzo podobało, najbardziej widownia zwróciła uwagę na piękną scenografię zrobioną przez wychowawców. Bardzo dobrym pomysłem było użycie sprzętu otrzymanego przez szkołę w ramach programu „Laboratoria przyszłości” - maszyny do mgły, która nadawała tajemniczy klimat tym jasełkom.

Migające lampki rozwieszone w całej sali gimnastycznej sprawiały wrażenie rozgwieżdżonego nieba.

Występ zakończył się przemową Pani Dyrektor, która złożyła wszystkim obecnym świąteczne życzenia po czym nasi uczniowie dostali prezenty w postaci słodkiego upominku oraz maskotki.

Ten dzień wprowadził nas w świąteczny klimat oraz wszyscy byliśmy szczęśliwi, że razem mogliśmy spędzić te wyjątkowe popołudnie.



Oliwia Matusiak lat 17, Nadia Ociepka lat 15

Z lekcji języka polskiego—Zimowe AKROSTYCHY

Uczniowie naszej szkoły na lekcjach języka polskiego tworzyli Akrostychy, czyli utwory wierszowane, w którym niektóre z kolumn liter, sylab lub wyrazów dają dodatkowo całe wyrazy, frazy lub zdania. Kolumny takie mogą być czytane w dół, w górę, lub naprzemiennie.

Za: <https://pl.wikipedia.org/>

ZIMA

MRÓZ ZAWITAŁ DO NASZYCH DRZWI.
RUSZ SIĘ I NA SANKI IDŹ!
ÓSMY RAZ Z GÓRKI ZJEDŹ!
ZRÓB BAŁWANĄ, KIEDY TAK PADA I PADA ŚNIEG!

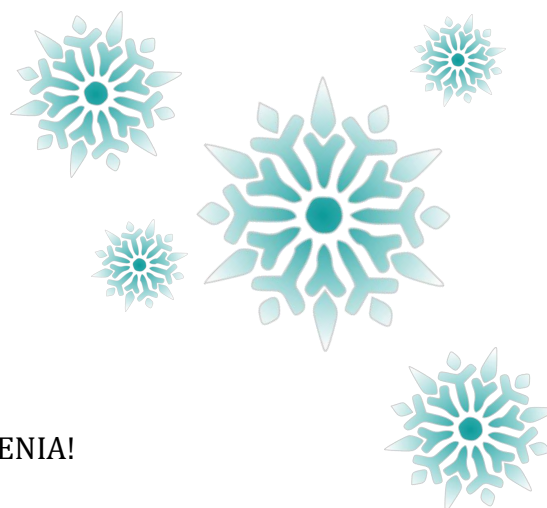
Natasza Nieslony



KOCHAMY ŚNIEG

ŚNIEG NIE OPUŚCI NAS W SERCACH.
NAWET ZIMOWA PLUCHA NIE ZNIECHĘCA NAS!
IGŁO W ŚWIĘTA JEST WSKAZANE.
EKGZOTYCZNY ŚNIEG NA ZANZIBARZE?
GDY TAK KLIMAT SIĘ ZMIENIA I TO JEST DO WYOBRAŻENIA!

Gabriel Olejek, Kamil Wojcieszko



Gazetka Uczniowska Zespołu Szkół Specjalnych
przy Wojewódzkim Szpitalu Rehabilitacyjnym dla Dzieci
w Jastrzębiu-Zdroju

Opiekunowie zespołu redakcyjnego:

mgr Bujar-Kosmala, mgr E. Paruch, mgr A. Grygo

Nasz adres: ul. Kościuszki 14, 44-330 Jastrzębie-Zdrój

Numer telefonu: 32 47 62 500

Internet: www.szkolaszpital.pl

Facebook: www.facebook.com/szkolaszpital/

